



# WESOŁE ABC

## NIE W PORE



Emilo! Zapomniałeś nabić rewolwer.

## DOBRA REKLAMA

W pewnej ulotce reklamowej czytamy:

„Każdemu, kto udowodni, że nasz patentowany środek na porost włosów jest szkodliwy, przysyłamy trzy butelki tegoż bezpłatnie”.

## MADRA ODPOWIEDZ

— Co pan robi, kiedy się zaziębi?

— Kaszlę.

## LOGIKA

— Kasiu, czy myślał rybę przed usmażeniem?

— A poco ją myć, przecież ona przez całe życie siedziała w wodzie.

## W MUZEUM



— Co to za zwierzę, dziadziu?  
— Zaraz, zaraz. Tylko włożę okulary, abym lepiej widział.

## I TO PRAWDA

— Znowu incydent na sowiecko-japońskiej granicy.  
— To sowieccy generałowie tak dają do wojny.  
Dlaczego?  
— Bo na wojnie nie wszyscy giną.

## W MAGAZYNIE



— Chcę mojej córce sprawić niespodziankę... Mąż przysmyczy kupelusz. On ma taką samą objętość głowy, co córka.

# Wiśniewska

A pan szanowny za co w mamrze przebywa? Bo ja za niejake Wiśniewskie.

Szofer jestem. Antoni Michał dwojga imion Wyciorek. Taksówkę posiadam w kolorze bez, stoje często koło dworca Głównego.

Chwalić się nie lubię, ale swój fach znam niezgorzej. Każde jedne pijane lebiege

Co to wczoraj było? Zdaje się, że sobota?

No, więc w te soboty od samego rana mnie nie szło.

Najpierw wsiadł jakiś piegowaty w meloniku.

— Jedź pan — powiada — do Morskiego Oka.

— Gdzie?

— Do Morskiego Oka. A stamtąd na Zawrat

Nie mogliśmy się dogadać i znowu był postronkowy w robocie. Protokół spisał, głowę kiwnął i poszedł.

Ten Wujek Jakób, powiedz pan, to także samo ulica! Facetom rozchodziło się, żebym do ulicy Wujka dojechał.

No, ale najgorsze było pod wieczór.

Stoje ja z maszyną koło dworca, a tu podchodzi szykowna dziewczuszka. Drzwi otwiera, wchodzi i przedstawia mi się.

— Wiśniewska — powiada. Widać musiałem jej bardzo wpaść w oko.

— Wyciorek jestem — mówię — Bardzo mi przyjemnie.

A ona jeszcze raz:

dawaj policję wołać, że ją niby zaczepiam! Ze samotne kobiety napastuję! Ze bicia serca przeze mnie dostała!

Czterech glinianych przybiegło. Publika chce mnie łoić.

— Ludzie, zastanówcie się — mówię — Przecież ta pani pierwsza mnie zaczepiła! Sama do taksówki wsiadła i przedstawiła się jeszcze, że jest Wiśniewska!

A dama na to:

— Wiśniewska? Ja weale nie jestem Wiśniewska! Wiśniewska, to ulica!

Pan szanowny zrozumiał? Wiśniewska, to ulica.

Krew mi do głowy uderzyła i w stanie letko zamroczo-



bez wypadku omine, wiem, jak się należy jechać przy żółtym świetle, a jak przy zielonym.

Tylko z niektórymi warszawskimi ulicami jest bieda, bo nie mogę ich zapamiętać.

Powiadają panu, zakazane nazwy bywają.

Przematowa, Kompasowa, Czujna, Fluorowa, Dydykowa, Bolesć, Panińska, Rypińska, Palestyńska, Bajonka, Angorska, Gościeradowska, Jurgensa Edwarda, Bolottiego Józefa, Schroengera, Pytlasińskiego, Sybilli...

Nie wiem czy to prawda, ale podobnie warszawskie rajce przez sen te nazwy wymyślają. A naród się potem morduje.

Ja, uważasz pan, z tego właśnie powodu w mamrze siedzę.

— Panie dziedzicu — tłumaczę — To jest Warszawa, nie Zakopane.

— Morskie Oko jest w Warszawie.

— I Zawrat też? Upił się dziedzic przed obiadem, a to niedziewko.

Gość w krzyk.

— Nie będziesz — powiada — geografii mnie uczył, batwanie jeden!

Cóż mu tam odpowiedziałem i pojechali my oba do komisariatu.

W komisariacie nas pogodzili. Morskie Oko to plac, a Zawrat ulica. Gość miał rację. Przeprosiłem go, ma się wiedzieć, ale i tak nie chciał już ze mną jechać.

Koło południa zrobiłem kurs na Pelcowiznę, a potem wsiadłem do wozu dwóch facetów.

— Dokąd jadziem?

— Prosto — mówię jeden — Prosto przed siebie, aż do Wujka.

— A gdzie mieszka szanowny wujaszek?

— Jaki wujaszek? Kazatam jechać do Wujka!

— To też właśnie. Ale chciał bym chociaż wiedzieć, kłóten to wujek. Może znam, to zawieź.

— A nazwisko?

— Czyje nazwisko?

— Wujka...

## NIE WARTO

— Ile lat ma pani synek?

— 12.

— Do szkoły chodzi?

— Nie... nie chce. Mówi, że teraz wszystkie filmy są dźwiękowe, więc nie warto się uczyć czytać.

## BAKTERIE

Profesor: — ...a więc, jak mówiłem, najczęściej bakterie przenoszone są za pośrednictwem papierowych banknotów. Niewątpliwie wiele wypadków śmiertelnych zawiązuje się ludzi banknotom.

— Panie profesorze — odzywa się jeden ze słuchaczy — czy nie mógłbym pana prosić o parę banknotów bo mi życie zbrzydło.

## PODZIAŁ RÓL

— Co pijecie teraz wieczorami?

— Herbatę z rumem.

— No i jak smakuje taka mieszanka?

— Doskonale! Żona pije herbatę, a ja rum.



— Wiśniewska!

— Słyszałem już, proszę pani. Ja nazywam się Wyciorek Antoni, w domu wołają Michał. Gdzie pojedzie? Może do kina, bo i tak już prace kończę.

Panie!

Co ona w tem miejscu nie zagłębia wyrobić!

Wyskoczyła z taksówki i

nem zostałem odstawiony do mamra.

Wypuszczą mnie stąd najdalej jutro. Chyba, żebym zważywał.

W tem danem wypadku wezmą mnie pewno do magistratu, żeby im wynajdywać nazwy dla nowych warszawskich ulic!

ODROWĄŻ

## DOKŁADNY CZAS

W pewnym miasteczku istnieje zwyczaj, że o 12 w południe z wieży ratuszowej rozlegają się dźwięki fanfary. Wtedy mieszkańcy miasta nakręcają swoje zegarki. Pewien przyjezdny zainteresował się, skąd trębacze na wieży ratuszowej zna dokładny czas.

— Po prostu, proszę pana, stosuję się do mego kieszonkowego zegarka, który nakręcam u miejscowego zegarmistrza na rynku.

Nazajutrz przyjezdny udał się do zakładu zegarmistrza. Nabył jakiś drobiazg i przy okazji chciał naregulować zegarek. Właściciel zakładu wstrzymał go ruchem ręki.

— Proszę poczekać chwilę — powiedział — zaraz zatrąbią na ratuszu... ja zawsze według tego reguluję zegarki.

## W SZKOLE

Nauczyciel: — Wiesz Piotrusiu, że twoje domowe wypracowanie: „Mój ojciec”, jest dosłownie takie same, jak u twego brata, Władka. Co to znaczy?

— To znaczy, panie profesorze, że mamy tego samego ojca.

**CIĘTA ODPOWIEDZ**

Na pewnym przyjęciu w Paryżu, urządzonym na cześć Paderewskiego, mistrz jak zawsze pił bardzo umiarkowanie. Zdziwiło to jednego z Francuzów.

— Pan nie nie pije, mistrzu! To dziwne. U nas we Francji nawet istnieją przysłowia: „Pijany, jak Polak”.

— O, proszę pana — odpowiedział Paderewski — przysłówia zawsze kłamią. U nas w Polsce istnieje przysłowie: „Uprzejmy, jak Francuz”.

## SŁUSZNA PRETENSJA

— Panie gospodarzu — skarży się lokator przed właścicielem kamienicy — sąsiedzi, którzy mieszkają obok mnie całą noc hałasują. Dziś np. do rana walił w ścianę. Nie mogłem pracować...

— Czy pan pisał coś?

— Nie, uczyłem się grać na trąbie.

## ZROZUMIAŁ

Turysta ogląda stado owiec.

— Mają ładną wełnę. Co to za rasa? — pyta gospodarza.

— Mieszana.

— Aha, mieszana pół na pół z bawelną.

## MAGLOWNICA ŚWIADKIEM

Bokser ciężkiej wagi przybiega do komisariatu.

— Panowie, ratunku, żona chciała mnie zabić.

— W jaki sposób?

— Przez pół godziny biła mnie maglownicą po głowie.

— Ale przecież pańska głowa jest nie uszkodzona.

— Dobrze, ale proszę zobaczyć, jak wygląda teraz maglownica.

## NOWE PORÓWNANIE

— Kręci się jak Chamberlain po Europie.

## Z MIŁOŚCI

Mąż wraca do domu strasznie podenerwowany i mówi do żony:

— Wyobraź sobie — straciłem wszystko.

— O Boże! — woła żona przerażonym głosem. — więc ja wyzłazłam za ciebie tylko z miłości!

## GDY SIE JEST KRÓTKOWIDZEM



— Ile masz latek chłopczyka?

## KLAMKA

— Kto ci tak podbił oko?

— Uderzyłem się o kłamkę.

— Wiesz, gdybym był na twoim miejscu, to bym się już dawno rozwiódł z taką kłamką.

## DŁA PEWNOŚCI

Pan Kowalski zziąjany, zmoknięty do ostatniej nitki wraca do domu.

— Obiecałem wszystkie sklepy, aby ci kupić taki materiał, jak mówiłaś, ale nigdzie go nie znalazłem.

Pani Kowalska: — Nic nie szkodzi. Chciałam się tylko przekonać, czy na prawdę tego materiału nie można nigdzie dostać.

## POCIESZYŁ JA



— Nie potrzebuje już pani działająć ćwiczyć. Godzina nauki skończona.

## W RAJU

Adam do Ewy: — Co? Nowy listek?... Kobieto, ja dla ciebie nie nastarczę drzew figowych.

## LACINA

— Dlaczego lekarze rozmawiają przy chorych po łacinie?

— Bo chcą ich zaważać przyzwyczaj do martwego języka.

## KONSYLIMUM



— Na co się więc zgadzamy

— Na to, że każdy z nas zarządził po tysiąc złotych.